

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 28

Warszawa, poniedziałek 9 kwietnia 1951 r.

Rok VI

1 Majowe zobowiązania sportowców

CWKS NA CZELE TABELI

III niedziela ligowa

Gwardia Kr. —
Unia Chorz. 1:1 (0:1)

CWKS W-wa —
Gwardia Szcz. 4:2 (3:2)

Budowl. Chorzów —
Włókniarz Kr. 4:0 (1:0)

Kolejarz Poznań —
Włókniarz Łódź 2:1 (1:1)

Ogniwo Bytom —
Ogniwo Kr. 1:1 (0:0)

Górniki Radlin —
Kolejarz W-wa 3:0 (0:0)

TABELA

1. CWKS W-wa (4)	3	6	9:4
2. Ognio Kr. (3)	3	5	4:2
3. Budowl. Ch. (5)	3	4	9:3
4. Kolejarz W-wa (2)	3	4	8:5
5. Włók. Kr. (1)	3	4	8:5
6. Kolejarz Pozn. (7)	3	4	3:5
7. Górnik Radlin (8)	3	3	5:3
8. Ognio Bytom (6)	3	3	3:6
9. Gwardia Kr. (9)	3	2	3:4
10. Unia Chorzów (10)	3	1	4:6
11. Gwardia Szcz. (11)	3	0	3:12
12. Włókniarz Ł. (12)	3	0	1:5

PIERWSZOLIGOWCY zmienili lidera. Na miejsce Włókniarza Kraków, który dość nieoczekiwanie, lecz z największą zasługą przegrył z Budowlanymi z Chorzowa, wyszedł zespół CWKS, jedyna drużyna, która nie straciła dotychczas punktu.

Niedziela ligowa dostarczyła oczywiście nowych niespodzianek. Do największych zaliczyć należy bezspornie dobrą postawę gwardzistów szczecińskich w meczu z CWKS. Gwardziści wykarali postępowanie w porównaniu z ostatnimi meczami, cementując swe formacje, a gdy jeszcze atak ich nauczy się skutecznie strzelać, przestaną być outsiderem tabeli.

Zawiodł Kolejarz warszawski. Po ładnym meczu z Ogniwem przegrał w Radlinie 0:3, wykazując przy tym wigor bojowy i ambicję jedynie w pierwszych 10 min. gry. Jak na drużynę, która kandydowała do stanowiska lidera, jest to stanowczo zbyt mało. Mistrz i wicemistrz z ubiegłego ro-

ku podzielili się punktami. Być może, że Gwardia i Unia są zadowolone. Możemy jednak stwierdzić, że na pewno zadowolone są pozostałe zespoły ligowe, bo taki podział punktów automatycznie odsuwa od obu rywali perspektywę szybkiego dojścia do czoła tabeli.

W tej chwili tylko Włókniarz z Łodzi i Gwardia Szczecin nie zdobyły jeszcze punktów. Gwardziści poprawiają się z meczu na mecz, włókniarze natomiast nie mogą jakoś dojść do formy. Dwutygodniową przerwę w rozgrywkach powinny one te zespoły wykorzystać na dalszą intensywną pracę, by z podjęciem spotkań pochwalić się pierwszymi zwycięstwami



Bramkarz Gwardii Szczecin Parzniewski był o sekundę szybszy od Górników (CWKS)

Foto E. Franckowiak



Robotnicza reprezentacja Szwecji w boksie na ringu wrocławskim

Foto S. Arczyński

Drugi mecz robotników szwedzkich przyniósł zwycięstwo Włókniarzowi 15:5

ŁÓDŹ, 8. 4. (Tel. wł.) Drugi mecz na terenie Polski rozegrali Szwedzi z reprezentacją ZS Włókniarz, ulegając 5:15.

Wyniki walk: Anielał wygrał z Bergstroemem, Grzywacz zwyciężył Petterssona, Szaliński wypunktował Eeka, Scigała wygrał ze Svansonem, Dahlberg zwyciężył Marcinkowskiego, Nogajski wypunktował Petterssona II, Krawczyk wygrał z Viklanderem, Cebulak zwyciężył E. Andersena w 2 rundzie przez t. k. o., Wieczorek został zdyskwalifikowany w 3 rundzie w walce z A. Andersenem, Jaskuła zremisował z Asmanem.

Walki prowadził Twardowski, punktowali: Ljunberg, Sokorski i Kupfersztajn. Widzów ok. 5000.

Mecz łódzki stał się dla nas najlepszym pod względem szwedzkich, a nie zawodników, którzy w pierwszym meczu, a reprezentacja Włókniarza była słabsza od zespołu wrocławskiego.

NOWE TWARZE

Szwedzi wystąpili z dwoma nowymi bokserami — Svansonem w lekkiej i Petersonem II w półśredniej.

Z drużyny Włókniarza najlepiej wypadli Grzywacz i Cebulak. Bardzo dobrze walczył tym razem Anielał, który był szybszy od Szweda. Najslabiej zaprezentował się Wieczorek, który

stał na ringu zupełnie bez formy i braki kondycyjne starał się pokrywać faulami.

Młoda generacja naszych zawodników musi się dowiedzieć, jak to się robi.

Przed IV Plenum GKKF

CENTRALNYM problemem obrad IV Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej będzie szczegółowa ocena dotychczasowej pracy kół sportowych oraz odpowiednie ustalenie ich działalności w hierarchii sportu polskiego.

Nadchodzące Plenum winno być zwrotnym punktem w dotychczasowej historii pracy kół sportowych. Powinno otworzyć nowe szerokie perspektywy rozwoju przed setkami tysięcy ludzi zatrudnionych w produkcji, którzy przez kulturę fizyczną chcą zwiększyć zasób sił do pracy nad wykonaniem zadań Planu Sześcioletniego.

Analiza dotychczasowej pracy, meldunki napływające do naszego pisma wskazują na niedostateczne zrozumienie przez kół sportowych zadań i celów kół sportowych.

Ostatnio zajmowaliśmy się w artykułach i reportażach pracą kół sportowych. Sumując spostrzeżenia i uwagi możemy wyciągnąć szereg wniosków, które powinny przyczynić się do poprawy stylu pracy na tym odcinku. Powinny ożywić pracę tych dotychczasowych ogniw sportowych stających podstawą i fundamentem całego ruchu sportowego.

Dotychczasowe doświadczenia uczą, że nie zawsze jeszcze kół sportowe powiązane są ściśle z zakładami pracy, żyją własnymi problemami, odłączając się od zagadnień produkcyjnych.

A przecież głównym zadaniem kół winno być podniesienie sprawności fizycznej pracowników zakładu. Celem pracy kół musi być wciągnięcie całej załogi w systematyczną pracę sportową i przygotowanie jej do wykonania norm SPO, gwarantujących wszechstronny rozwój człowieka.

Obserwujemy żywiołowe powstawanie sportowych brygad produkcyjnych. Należy przestrzegać, aby brygady te nie powstawały mechanicznie i aby były mobilizującym elementem w walce o produkcję. Masową formą walki o podniesienie wydajności pracy sportowców powinno być faktyczne przedownictwo sportowców w produkcji.

Niedociągnięcie w pracy kół, okresowe ich obumieranie, długotrwałe zwalnianie tempa pracy wynika najczęściej z braku planu działalności.

PODSTAWĄ przy układaniu planu winien być program SPO. Na jego tle musi przebiegać całoroczna praca kół sportowych. Zadania planowe dotyczące umasowienia kół, ilość zdobytych odznak SPO, udział w imprezach masowych i rozgrywkach kalendarzowych winny być ustalone na podstawie dokładnej znajomości warunków w zakładzie pracy. W programie pracy kół musi być szeroko uwzględniona praca wychowawcza — społeczna. Pogadanki, wykłady i dyskusje ze sportowcami, na tematy aktualnych zagadnień politycznych, gospodarczych i organizacyjnych — sportowych, przyczynią się do

wytworzenia nowego stylu w ich pracy zawodowej i sportowej.

Meldunki z kół wskazują, iż niejednokrotnie poważnym hamulcem w ich działalności, jest brak planu budżetowego, a w związku z tym trudności finansowe. Kół powinno mieć zapewnione środki materialne dla ciągłej pracy. Podstawę budżetu kół winny stanowić własne dochody: składki członkowskie, dochody z imprez, oraz dotacje z budżetu Rady Zakładowej.

NIEODŻOWNYM warunkiem dobrej pracy kół jest posiadanie boisk sportowych, które ze względu na małą ilość hal sportowych pozwalają, wzorem radzieckim, na całoroczny trening na wolnym powietrzu. Ogniwa sportowe posiadające sale gimnastyczne i świetlicy powinny je oczywiście również wykorzystywać.

Niejednokrotnie w ramach zobowiązań aktywności sportowców podjętym uchwały zbudowania systemem gospodarczym urządzeń sportowych dla swych kół. Zobowiązania te są jednak sporadyczne i okolicznościowe. Należy mobilizować aktywność sportowców wokół zadań budownictwa systemem gospodarczym.

Podstawą dobrej pracy kół jest odpowiedni dobór aktywności do Rady kół, którzy powinni być najmniejszym jego kapitałem. Dlatego też do Rad należy wybierać aktywnych w sporcie robotników produkcyjnych, zetempowców i kobiety proporcjonalnie do ich ilości w zakładzie pracy. Należy również raz na zawsze uwolnić instruktorów etatowych od papierkowych prac w kół.

Troskliwa i czynna opieka nad kółem zapewni wykonanie tych wszystkich zadań. Za pracę kół w zakładzie pracy odpowiedzialne są Rady Zakładowe. Niestety dotychczas zainteresowanie ich zależne było od osobistych zainteresowań poszczególnych członków Rad. Celem zapobieżenia na przyszłość temu stanowi należy, konieczny jest stały instruktor i kontrola pracy Rad Zakładowych na odcinku sportu po linii Związków. Zawodowych oraz włączenie problematyki kultury fizycznej do programu szkolenia związkowego. Należy organizację partyjne i zetempowskie bliżej zainteresować konkretnymi zadaniami w dziedzinie kultury fizycznej.

NADESZŁA już pora, by w pełni realizować wytyczne III Plenum GKKF w zakresie organizacyjno-politycznym, wskazujące na konieczność przebudowy obecnych klubów sportowych zrzeszeń.

Problematyka kół sportowych jest tak obszerna, pełna narastających zagadnień, że nie sposób ograniczyć jej z jednego punktu obserwacyjnego. Wymieniliśmy tylko podstawowe problemy. IV Plenum GKKF wykazuje nową drogę, wytknia słuszną cel naszym kół sportowym, podstawowym ogniwem coraz bujniej rozwijającej się kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Hokeiści ZSRR w drodze do Berlina

UDAJĄCIE się do Berlina, na zaproszenie Komitetu Sportowego Niemieckiej Republiki ekipa hokeistów radzieckich opuściła w sobotę 7 bm. Moskwę, a w niedzielę 8 bm. przejeżdżała przez Warszawę.

Kierownikiem ekipy jest członek Centralnej Rady Zrzeszenia Sportowego „Lokomotiv” — Antipienok.

W Warszawie na Dworcu Gdańskim reprezentację hokeistów radzieckich powitała delegacja CWKS, z sekretarzem GKKF Skrzypkiem na czele.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze, a zawodnicy radzieccy otrzymali od polskich kolegów piękną wiązkę kwiatów. Zawodnicy polscy, którzy niedawno byli gośćmi w ZSRR, powitali swych radzieckich kolegów. Wokół najlepiej władającego językiem rosyjskim — Antuszewicza zebrała się od razu grupa hokeistów radzieckich, a ówczesny poseł do wagonu szukać znajomych. Te przyjacielskie rozmowy sprawiły, że półgodzinny postój pociągu minął jak chwila. Na pożegnanie kierownik ekspedycji Antipienok przesłał od hokeistów ZSRR pozdrowienia dla polskich sportowców.

Na terenie NRD zawodnicy radzieccy będą przebywać ok. 3 tygodni. Pierwszy tydzień poświęcą na wspólny trening ze sportowcami niemieckimi, a następnie w różnych miastach rozegrają szereg towarzyskich spotkań.

FSGT -- ZS Górnik 5:1 w Wałbrzychu

WALBRZYCH, 8. 4. (Tel. wł.) — Ostatnie spotkanie sportowców francuskich związków zawodowych FSGT z reprezentacją ZS Górnik, zakończyło się zwycięstwem FSGT 5:1.

Mecz miał bardzo uroczysty charakter. Na sali zebrało się 1.500 górników wałbrzyjskich kopalni.

W ramach tego spotkania Kaczmarczyk w w. kółkiej ustanowił rekord Polski w podrzucie wynikiem 97,5 kg. Skowronek, zdobywca jednego punktu dla Górnika, wyrównał rekord Polki w w. piórkowej w rzucie — 85 kg.

Wyniki trioboiu: kółka: Guillaume 240 kg, Kaczmarczyk 227,5 kg; piórkowa: Sottile 257,5 kg, Skowronek 260 kg; lekka: Gelin 270 kg, Eihorn 250 kg; średnia: Lachoque 285 kg, Wójcik 272,5 kg; półciężka: Lang 285 kg, Białas 270 kg; ciężka: Vlerich 307,5 kg, Witk 265 kg.

Młodzież Żyrardowa i Gdańska odpowiada na apel robotników „Piastowa”

MY, młodzież ZMP-owska, pracująca w Zakładach Żyrardowskich, świadoma zadań kultury fizycznej, pragnąc przyczynić się do jej rozwoju, podejmujemy apel współzawodnictwa w masowym udziale w tegorocznych Biegach Narodowych — czytamy w rezolucji powziętej przez młodzieżowy aktyw Zakładów Żyrardowskich.

— Jakże były główne przyczyny podjęcia apelu, rzuconego przez robotników „Piastowa” — pytamy żyrardowskich aktywistów młodzieżowych.

— Przeanalizowaliśmy dokładnie sytuację sportową na terenie miasta i zakładów. Sytuacja ta jest bardzo zła. Sport cieszy się u nas wielką popularnością, ale wtedy gdy idzie o oglądanie imprez. Postanowiliśmy zaradzić temu, podejmując apel „Piastowa”.

— Nie poprzestaniemy na Biegach Narodowych. Naszym hasłem jest, by wszyscy, którzy uzyskają normy SPO w biegach, zdobyli w jak najkrótszym czasie odznakę. Prowadząc za sprawą do SPO, umasowiać będziemy kulturę fizyczną na terenie robotniczego Żyrardowa — kończą czelwicy aktywności młodzieży Zakładów Żyrardowskich. (s. s.)

WEZWANIE robotników „Piastowa” odbiło się szerokim echem również na Wybrzeżu.

Jako pierwsze na Wybrzeżu odpowiedziało na apel robotników „Piastowa” kół AZS przy Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. Na odbytym w sobotę 7 bm. zebraniu studenci PWSP podjęli następujące zobowiązania:

— Studenci i studentki PWSP w Gdańsku, członkowie AZS podejmują dla uczczenia święta klasy robotniczej 1 Maja — wezwanie kół sport-

owego przy zakładach w Piastowie i zobowiązują się wziąć w 100 procentach udział w Biegach Narodowych oraz wciągnąć do tej akcji resztę młodzieży uczelni nieprzynależnej do AZS.

Ponieważ Biegi Narodowe zostały zaliczone do prób sprawności na odznakę SPO, studenci zobowiązują się równocześnie przekroczyć minimalny limit zdobycia SPO wyznaczony przez zarząd środowiskowy AZS dla ich uczelni.

Lekkoatleci otwierają sezon

POZNAŃ, 8. 4. (Tel. wł.) W biegu na przełaj o puchar „Gazety Poznańskiej” zwyciężył Biernat z krakowskiej Gwardii, przebiegając trasę ok. 5,5 km w 18:18. Na dalszych miejscach uplasowali się Orywał i Stal Poznań, Rusek Kol. Ostrów, Gierwałik, Kwieciński i Orywał II Stal Poznań.

Bieg seniork i juniorek na trasie ok. 600 m zakończył się zwycięstwem juniorki Walkiewicz Stal Poznań. Pierwszą seniorką była Wojdanówna z AZS.

W ramach tych zawodów rozegrany został bieg na 100 m zakończony zwycięstwem Spornego, Stal Poznań. 11,2 przed Wiza, Kol. Poznań. 11,3. W skoku w dal zwyciężył także Sporny — 678 przed Iwańskim, CWKS — 670.

KATOWICE, 8. 4. (Tel. wł.) Lekkoatleci Śląska rozpoczęli sezon organizując w Zabrze zawody pod hasłem „Szukamy talentów”. Obok znanych zawodników startowała młodzież szkolna ze szkół zabrzańskich. Nieznany zawodnik Szmít (junior)

skończył w dal 624, a młoda zawodniczka Górnika Zabrze Olsza na 100 m uzyskała 13,3. Junior Adamek w rzucie oszczepem osiągnął 56,30. Najlepsze wyniki w konkurencjach kobiecych uzyskała znana wieloboistka Pajerowa. Skoczyła ona w dal 5,20, a w rzucie 143.

WROCŁAW, 8. 4. (Tel. wł.) Lekkoatleci Wrocławia otworzyli sezon wiosennym biegiem na przełaj zorganizowanym przez Radę Okręgową Spójni. Na starcie stanęło 49 zawodników i 5 zawodniczek.

W konkurencji seniork na dystansie ok. 6 km zwyciężył w ładnym stylu Pionka, Włókniarz — Bieława uzyskując 17:51,9, 2) Kuśmirek, Gwardia — Wr. — 17:57,8, 3) Czerniak, OWKS — 17:59,8, 4) Więcek, Stal — 18:03,2, 5) Burka, Wr. — 18:13,9.

W biegu juniorek na 2 km pierwsze miejsce zajął Długoborski Spójnia, prowadząc od startu do mety 8:36,0, 2) Kurzydło, Spójnia — 8:46,0, 3) Mazur — 8:52,2.

Lider tabeli pokonany w Chorzowie

Budowlani — Włókniarz Kraków 4:0

KATOWICE, 8.4. (Tel. wł.) — Budowlani Chorzów — Włókniarz Kraków 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 9 i 55 min. Spodzieja, w 75 min. Barański, w 89 min. Glanc. Sędziował: Stępień z Łodzi. Widzów 25.000.

Budowlani: Janik Karmański, Jan duda, Grzywacz, Wiczorek, Gajdzik, Glanc, Pocwa, Sulik, Spodzieja, Barański. Trener Piątek.

Włókniarz: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Gajcar, (Kaliński). Trener Wilczek.

Występ przewodnika ligi — Włókniarz z Krakowa wzbudził w Chorzowie zrozumiałe zainteresowanie i na stadionie zjawiały się rekordowe ilości widzów, pragnących zobaczyć dobry mecz i ewentualny sukces Ślązaków.

Włókniarze zupełnie rozczarowali. Nie mogła podobać się ani gra defensywna, która w niebezpiecznych chwilach uciekała się do niedozwolonych sztuczek, ani postawa ataku, hołdującego misternym, ale nieproduktywnym zagraniam. Akcją Włókniarza brak było urozmańcenia w postaci przeniesienia gry na skrzydła lub forsowania defensywy przeciwnika prostopadłymi podaniami. Napastnicy krakowscy przyzwyczaili się do gry dołem między trójkami i jeśli do repertuaru zagran nie wprowadzą jakichś nowych osiągnięć, mogą się nie raz jeszcze rozczarować.

W przeciwieństwie do włókniarzy, którzy grali przeważnie środkami boiska i tylko dołem, gospodarze mocno zatrudniali skrzydłowych i górnymi podaniami, przetrzymali ciężar gry z jednej na drugą flankę, co widocznie dezorientowało defensywę Włókniarza. Poza tym atak Budowlanych był znacznie szybszy i poedyndki biegowe z reguły kończyły się dla ich napastników pomyślnie.

Najlepszym graczem Budowlanych był zdobywca dwóch bramek — Spodzieja, który w tym meczu błysnął bardzo dobrą formą. Przez 90 min. był reprezentantem Polski uwiązany po całym boisku, wyjaśniał niebezpieczną sytuację pod własną bramką i nagle niespodziewanie wyrastał po przeciwnym stronie, gdzie stał zamieszanie. Obaj skrzydłowi: Barański i Glanc dzielnie mu sekundowali. Stał się trochę wypadł Pocwa, który nie zgrał się jeszcze ze swymi kolegami, co uświadomiło się w kilku niezrozumiałych dla partnerów podaniach.

Osobne słowa należą się środkowemu napastnikowi Budowlanych (Sulikowi), który w tym roku awansował do ligowej drużyny. Jest on bezsprzecznie graczem wartościowym, a największymi jego zaletami są żywotność i gra na przebieg. Wykazuje również zrozumienie gry zespołowej, czego dowodem było kilka klasowych zagran, których by się nie powstydzili najwięksi rutyniarze. Sulik nie pamięta jednak jeszcze 100% nad piłką i musi dużo pracować nad sobą, by zdobyć w pełni tę umiejętność.

Defensywa Budowlanych, z wyjątkiem Gzywacza, grała poprawnie. Grzywacz jest też obiecującym zawodnikiem, ale w meczu tym popełnił zasadniczy błąd, zbyt niedokładnie opiekując się Bożkiem. Po-

mocnik chorzowski wolał zapędzić się pod bramkę przeciwnika, oddawać na nią strzały, zamiast pilnować „swojego” łącznika. Grzywacz wybił się w grze ofensywnej, podczas gdy w obronie gubił się całkowicie.

Janik nie miał okazji do wykazania swej formy, bowiem krakowianie mało strzelali, a jeśli strzelali — to ... w niebo.

U Włókniarzy stosunkowo najlepiej trzymali się w ataku Bożek i Nowak, ale brak im było szybkości. Parpan i Gajcar nie pokazali nic specjalnego, a Browarski był słaby. W defensywie wyróżniali się: Lasiewicz i Piekulski. Kaliński grał tylko przez ostatnie 10 min. Mecz stał na dobrym poziomie.

J. Badner

Druga liga wystartowała

Grupa I

SLUPSK, 8.4. (Tel. wł.). Gwardia Słupsk — Budowlani Gdańsk 3:5 (2:1). Mecz stał na zadawalającym poziomie. W pierwszej części zawodów przewagę ma Gwardia, po przerwie gra wyrównuje się i coraz częściej do głosu dochodzą Budowlani.

Bramki zdobyli: Kozłowski — 2, Gadej II (karny) dla Gwardii oraz Nogoc — 2 i Gronowski dla Budowlanych. Sędziował — Zysławski z Warszawy.

GDANSK, 8.4. (Tel. wł.). Kolejkarz Gdańsk — Stal Poznań 0:4 (0:2). Bramki dla zwycięzców: Witczak — 2 oraz Smółski i Godek po jednej.

Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, o czym świadczą stosunek rógów, który brzmiał 8:3 dla Kolejkarza. Gospodarze, do brzy w polu, ustępowali zdecydowanie poznaniakom w wykonaniu akcji.

W Stali najlepiej zagrało trio obronne z Kryskowiakiem w bramce. W zespole Kolejkarza na uwagę zasługuje Musiał, który był najlepszym zawodnikiem swojej drużyny. Sędziował uważnie ob. Majorek (Warszawa). Widzów 5 tys.

BYDGOSZCZ, 8.4. (Tel. wł.). Gwardia Bydgoszcz — Kolejkarz Toruń 0:9. Lepszą drużyną była Gwardia, która miała najlepsze graczka w Polko. Kolejkarze zagrali ambitnie i ofiarne. W drużynie tej wyróżnili się Kamiński i Kosobudzki. W obu zespołach rozlała niezadowolona w akcjach podbramkowych. Pod koniec meczu sędzia złożył za Kulewic usunął z boiska zawodnika Kolejkarza Musiałę. Widzów 7 tys.

WROCLAW, 8.4. (Tel. wł.). Stal Wrocław — Kolejkarz Bydgoszcz 2:5 (0:2). Bramki dla Kolejkarza zdobyli: Witczak — 2 i Wiśnicki — 1. Dla Stali obie bramki zdobył Morawski (z rzutu wolnego i z rzutu karnego).

Start drugoligowców, którzy w pierwszą niedzielę rozgrywek stoczyli 16 zwycięstw, wykazał, że tytuły mistrzowskie i związane z nimi awans do wyższej klasy będą do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. Zdarzyło się oczywiście i wysokobramkowe wyniki, ale nie było ich zbyt wiele.

Jedno już jednak jest w rozgrywkach drugoligowców charakterystyczne. Zjawisko to obserwujemy zresztą już od lat. Mianowicie drużyny Białegostoku i Olsztyna wykazują zdecydowanie słabą grę. Od lat pressa alarmuje władze zrzeczeń i kierownictwo naszej piłki nożnej, że należy dać tym okrogom odpowiednich trenerów, lecz niestety, nie są tam żadni zmiany.

Wyjde się, że początek sezonu drugoligowego powinien stać się jednocześnie ostatnim już sygnałem dla wszystkich zainteresowanych i hasłem do zapoczątkowania realnej pomocy dla tych dwóch słabszych okręgów.

Kolejarze stosując grę półgórą wykazywali błędy obrony wrocławskiej i zdobyli w pierwszej połowie 2 bramki. Po przerwie atakowała Stal, która jednak nie posiadała strzelców. Dopiero pomocnik Morawski pięknym strzałem zdobył bramkę z wolnego, a w kilka minut później ten sam gracz zamienił rzut karny podyktowany za rękę obrońcy na wyrównujące goła.

Od tego momentu obie drużyny starały się przechylić szalę na swoją korzyść. Udało to się Kolejkarzowi, na kilka minut przed końcem. Strzelcem był Witczak, który dzięki szybkości minął obronę wrocławską. W Kolejkarzu wyróżnili się Witczak i Stasiak. Zawody prowadził Terk z Kalowic. Widzów 4 tys.

1) Stal Poznań	1	2	4:0
2) Kolejkarz Bydgoszcz	1	2	5:2
3) Gwardia Bydgoszcz	1	1	0:0
4) Kolejkarz Toruń	1	1	0:0
5) Budowlani Gdańsk	1	1	3:3
6) Gwardia Słupsk	1	1	3:3
7) Stal Wrocław	1	0	2:5
8) Kolejkarz Gdańsk	1	0	0:4

Grupa II

Śródnia Warszawa — Kolejkarz Olsztyn 4:2 (2:2). Bramki dla Olsztyna zdobyli: Jezierski i Wierchucki — po 2; dla Kolejkarza Baltrun — 2. Sędziował Grzybowski.

Premiera II-ligowa w stolicy wypadła słabo. Ostatni wynik spotkania nie odzwierciedlał zupełnie przebiegu gry. Gdyby napastnicy stolicy potrafili strzelać, Kolejkarz wróciłby do Olsztyna z większą porcją straconych bramek.

Kolejarz zagrał beznadziejnie słabo. Najjaśniejszym jego punktem był bramkarz Bogusiewicz.

Spójnia, mimo wygranej nie zachwyciła. Atak nie potrafił strzelać, co odnosi się szczególnie do lewoskrzydłowego Cybulskiego, który zmanował kilka pewnych pozycji. Pomoc i obrona zagraly słabo. O bramkarzu Mierzyńskim trudno coś powiedzieć, ponieważ w ciągu całego meczu był mało zatrudniany, a za puszczone bramki winy nie ponosi.

RADOM, 8.4. (Tel. wł.). Włókniarz Radom — Włókniarz Chodaków 1:4 (0:2). Bramki dla Chodaków: Błaszczak — 1, Kasztelan — 2 i samobójca (Dietla). Dla gospodarzy: Czachor II. Sędzia Śliwczński z Częstochowy.

Goście narzucili z miejsca silne tempo, a będąc do połowy lepszą, wygrali z reguły każdy pojedynek.

W drużynie chodakowskiej najlepszą była linia napadu, w szczególności Błaszczak, u radomian pomocnik Ruszniewicz.

ŁÓDŹ, 8.4. (Tel. wł.). Włókniarz Łódź — Gwardia Białystok 9:1 (3:1). Bramki zdobyli: Wiernik — 3, Staliński i Pawlikowski — po 2, Bajon i Różycki — po 1. Honorowy punkt dla gości zdobył Choromycha. Sędziował Redner z Poznania.

Trudno jest mówić o możliwościach Włókniarza, natomiast bardzo łatwo jest już teraz stwierdzić, jaki poziom reprezentują białostoccy piłkarze. Trzeba przyznać, że poziom ten jest słabutki. Wprawdzie cała jednostka bardzo ambitnie walczyła o piłkę, lecz niestety wyraźnie ustępowała łódzianom pod względem techniki. Z całej jedenastki białostoczan wyróżnił się jedynie bramkarz Szybiński.

O puchar Kolejek Linowych

ZAKOPANE, 8.4. (Tel. wł.). Przy wspaniałej wiosennej pogodzie i dobrych warunkach śniegowych rozegrano słomianego giganta o puchar PKLin. Trasa słomianego giganta o długości 3.000 m z różnicą wzniesień 700 m, na której było 37 bram, nacięto z Kasprowego na Goryczkową. W słomie startowało 255 zawodników, w tym ponad 20 kobiet.

W konkurencji seniorów zwyciężył Papiech (CWKS) 2:57,8, 2) Staliński (Ogn. Bielsko) — 3:01,8, 3) Penkela (Kol. Zak.) — 3:04,2, 4) Szindler (Gw.) — 3:05,1, 5) Głusienica Daniel Andrzej.

Mistrz i wicemistrz remisują 1:1

po zaciętym i wyrównanym spotkaniu

KRAKÓW, 8.4. (Tel. wł.). Gwardia — Unia 1:1 (0:1). Bramki zdobyli: Cieślak (Unia) i Mordarski (Gwardia). Sędzia Sperling z Łodzi. Widzów ok. 30.000.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Legutko, Mordarski, (Kotaba), Jackowski, Kohn, Grecz, Łapiński, (Mordarski). Trener Matias.

Unia: Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Alszer, Tim, Cieślak, Kubicki. Trener Konewicz.

Występując po raz pierwszy przed własną widownią chciała Gwardia zażyć w pamięci swoich zwolenników przykre wspomnienie porażki w Poznaniu i remisu w Radlinie. Zaczęła grę w prawdziwie mistrzowskim i porównywalnym stylu. Przez 20 min. nie dopuściła przeciwnika do

głosu, bombardując bramkę Wyrobka licznymi strzałami, które albo stały się łupem bramkarza, albo miały cel o centymetry. Rutynowany i — stwierdzamy to od razu — dobrze dysponowany przeciwnik przeczekał ten impet tym bardziej, że nie dał on nacierającym rezultatu, a potem wyrównał grę.

Zadecydowała o tym przede wszystkim lepsza taktyka, polegająca na unikaniu „koronkowoci”, a stosowaniu szybkich przerzutów i zaskakujących strzałów. Ślacy asekurowali również więcej swoje pole bramkowe, ściągając do tytułu Cebulę, który — w przeciwieństwie do Szczurka hasającego tuż za własnym napadem i prowadzącego tam podobnie jak jego koleżdy z napadu nieproduktywną koronkową robotę — rozbił ataki przeciwnika.

Atak Unii był bardziej jednolity. Nie było w nim tak wybitnie słabych punktów, jak np. Łapiński, czy oziębiające poruszające się Kohut.

Po przerwie jedenastki mistrza i wicemistrza Polski wyraźnie obniżyły loty. Gwardia miała również i w tym okresie więcej z gry, lecz zaw sze akcje napadu Unii były bardziej groźne. Po zdobyciu wyrównującej bramki przez Mordarskiego z centry Jackowskiego, gra się zaostrzyła, lecz jeszcze bardziej osłabło jej tempo. Piłka częściej znajdowała się na autach niż na boisku. Końcowy gwizdek sędziego przyjął obie drużyny z zadowoleniem.

Oceniając aktorów spotkania trzeba przede wszystkim podnieść dobrą formę Gracza, Flanka, Mordarskiego i Dudka po jednej, a Cieślaka, Suszczyka, Cebuli, Kubickiego i Przecherki po drugiej stronie. Jurowicz i Wyrobek mieli szereg dobrych momentów, w przepuszczonych bramkach nie ponoszą winy. Na pozytywną ocenę zasługują również Tim, Jacek i Bartyla, przy czym dwaj ostatni muszą wyżyć się gry faul.

(St. H.)

30 piłkarzy w kadrze narodowej

Sekretariat GKFF na wniosek Sekcji Piłki Nożnej GKFF powołał do kadry narodowej następujących 30 zawodników:

bramkarze: Jurowicz Gw. Kr., Wyrobek Unia Ch., Borucz Kol. W-wa, Szczurzyński Wł. Ł.;

obrońcy: Glimas Ogn. Kr., Gędek Ogn. Kr., Janduda Bud. Ch., Barwiński Ogn. T., Sobkowiak Kol. Pzn.;

pomocnicy: Kaszuba Ogn. Kr., Słoma Kol. Pzn., Szczurek Gw. Kr., Suszczyk Unia Ch., Cebula Unia Ch., Gajdzik Bud. Ch., Narloen Ogn. Byt., Wiczorek Bud. Ch., Szczepański CWKS;

napastnicy: Anioła Kol. Pzn., Breit Unia Ch., Cieślak Unia Ch., Gracz Gw. Kr., Opitz Gw. Szcz., Sasiadek CWKS, Wiśniewski Ogn. Byt., Kuczyński Ogn. Kr., Rajtar Ogn. Kr., Szymborski Wł. Ł., Trampisz Ogn. Byt.

Atak Kolejkarza zawiódł

Górniki Radlin - Kolejkarz W-wa 3:0

RADLIN, 8.4. (Tel. wł.). Górnik Radlin — Kolejkarz Warszawa 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Szlegier, Franke i Dybala. Sędziował Hausner. Widzów około 9.000.

Górnicy: Budny, Pytlak, Bober, Zdrzałek, Grzegorzczak, Kurzeja, Węglach (Seget), Szlegier, Franke, Warzecha (Węglach), Dybala. Trener Dziwisz.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łoboda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Popiołek, Łącz (Lipkowski), Szularz, Wesołowski. Trener Forj.

Górnicy odnieśli daleko lepsze zwycięstwo niż oczekiwali Kolejkarze tylko w pierwszych 10 min. gry okazali się zespołem pełnym temperamentu i ambicji. Później coś się w drużynie warszawskiej

popuło i już do końca spotkania górnicy przeważali zdecydowanie.

W ataku Kolejkarza tylko Łącz stanął na wysokości zadania, ale widząc niezrozumienie u swoich kolegów zdenerwował się i zszedł z boiska. Zastępcą jego Lipkowski też nie potrafił pogodzić pozostałych czwórki, która grała bardzo marnie.

Gdyby nie Brzozowski i Borucz, górnicy odnieśliby jeszcze efektywniejsze zwycięstwo. Obaj ci zawodnicy byli bowiem trudni do przebycia zaporą i na nich rozbiły się ataki miejscowych.

Górnicy, jak zwykle zagrali z wielką ambicją. Atak ich nie bawił się w superkombinacje, lecz w każdej nadarzającej się okazji strzelał i to bardzo celnie. (B)

Kolejarz Poz.-Włókniarz Łódź 2:1

po słabej grze

POZNAN, 8.4. (Tel. wł.). Kolejkarz Poznań — Włókniarz Łódź 2:1 (1:1). Bramki dla Kolejkarza zdobyli: Gogolewski i Anioła — po jednej; dla Włókniarza — Hogendorf. Sędziował Szober (Śląsk). Widzów 12.000.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Kałużyński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Gustowski, Szymborski, Koźmiński, Gafelci. Trener Drabiński.

Kolejarz: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak (Czapczyk), Baraniak, Anioła, Czapczyk (Chudziak), Gogolewski, Chudziak (Twardowski). Trener Boetscher.

Mecz stał na przeciętnym poziomie i był mało ciekawy. Kolejkarz, mimo wygranej, nie zadowolili. Prawie wszyscy jego zawodnicy grali poniżej swoich możliwości. W ataku poznańskim brak Białasa dawał się bardzo odczuć. Wydał się, że błędem kierownictwa Kolejkarza było wstawienie na pozycję kierownika ataku Czapczyka. Zawodnik ten hamował wszystkie akcje. Dopiero kiedy w drugiej połowie za-

wodnik ten przeszedł na pomoc, atak chodził sprawniej. W ataku gospodarzy najlepiej zagrał Gogolewski, który zresztą był najlepszym zawodnikiem Kolejkarza.

W linii pomocy dobrze wypadli obaj boczni, natomiast Tarka oraz obrońcy grali tym razem o wiele słabiej.

W ataku łódzkim jedynie Hogendorf swoimi raidami stwarzał niebezpieczne sytuacje pod bramką gospodarzy. Linia pomocy, poza Urbanem, do przerwy grała bardzo nerwowo, natomiast poprawiła się znacznie po zmianie pól.

Do najlepszego zawodnika na boisku — Barana, dostroił się jego partner — Włodarczyk, likwidując wiele niebezpiecznych momentów w zarodku. Szczurzyński ponosi winę za drugą bramkę.

Goście doskonale przetrzymali narzucone przez gospodarzy tempo i pod koniec zawodów, zasileni w ataku Baranem, walczyli energicznie o wyrównanie. Wróblewski jednak w bramce gospodarzy bronił pewnie. (O.)

CWKS zwycięża 4:2

mimo niezłej formy Gwardii Szczecin

CWKS Warszawa — Gwardia Szczecin 4:2 (3:2). Bramki padły w kolejności: 4 min. Janeczek (CWKS), 9 min. Soporek (CWKS), 16 min. Janeczek (CWKS), 30 min. Forszewski (Gw.), 32 min. Cyganik (Gw.), 67 min. Górski (CWKS). Sędziował poprawnie Walter (Poznań). Widzów około 18.000.

CWKS: Stefaniszyn, (Klaczek), Polak, Serafin, Poloczek, Orłowski, Oprych, Sasiadek, Górski, Janeczek, Soporek, Olejnik. Trener W. Kuchar. Gwardia: Parzniewski, Bonazzo, Stachecki, Boron, Sawicki, Stefanik, Suchoński, Opitz, Forszewski, Cyganik, Piątek. Trener Czyżewski.

CWKS zwyciężył, ale zwycięstwo to nie mogło zadowolić licznie zgromadzonych widzów. Przewaga techniczna i taktyczna wojskowych zniwelowana została przez ambicję z jaką gwardziści Szczecina walczyli do ostatniego gwizdka o poprawienie wyniku. Ambicja ta, połączona z lepszą

kondycją, o mało nie doprowadziły w pierwszej połowie do wyrównania.

Gwardia, w porównaniu z meczem jaki stoczyła z rezerwą CWKS w zawodach o Puchar Polski, wykazała poprawę formy. Jej formacja obronna była dla napadu CWKS dość silną zaporą, a atak niespodziewanie łatwo przebił się przez pomoc i obronę CWKS i gdyby nie słaba dyspozycja strzelacza, wynik mógłby być inny.

W CWKS słabiej niż zwykle zagrał Stefaniszyn, który przy obu puszczonej bramkach wykazał zbyt późny refleks. W pomocy najlepszy był Oprych, w ataku Janeczek. Jako całość zespół wojskowych popełnił wiele błędów, a pod koniec spotkania wykazał gorszą kondycję.

W Gwardii dobrze wypadli Stachecki, który interweniował pewnie i skutecznie, Stefanik, Forszewski i Opitz. Cyganik grał tylko 45 min., potem stracił siły. (g)

Obu Ogniowom brak strzelców

Bytom — Kraków 1:1

BYTOM, 8.4. (Tel. wł.). Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: Trampisz (Byt.) i Kaszuba (Kr.) z karnego. Sędziował Szaifer ze Szczecina. Widzów ok. 20.000.

Ogniwo Bytom: Skromny, Kubiak, Cichor, Narloch, Lelonek, Trzewiczek, Bikupek, Trampisz, Kulawik, Wiczorek, Wiśniewski. Trener Stanecki.

Ogniwo Kraków: Hymczak, Gędek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Kolasa, Kuczyński, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula. Trener mgr. Jesionka.

Indolencja strażowa i niewykorzystywanie sytuacji podbramkowych mogły doprowadzić kibiców bytomskich do lekkiego rozstroju nerwowego. Wiśniewski, najlepszy strzelec drużyny bytomskiej, nie trafił nawet w bramkę, gdy egzekwował rzut karny.

Również krakowianie cierpią na tę samą chorobę. Atak ich kompletnie nie potrafił strzelać i tracił najbardziej sprawną sytuację. Z tego też powodu nie można powiedzieć, aby mecz stał na dobrym poziomie.

Zapisane na koncie dodatni pokazy na środku boiska, jak dobre stopowanie piłki, idealne podania, zostały całkowicie zdezwaluowane pod bramką. Obaj bramkarze mało zatrudnieni.

W drużynie krakowskiej pierwsze skrzypce tym razem grał Kaszuba, który dzielnie rozbił ataki bytomskie, zaś po stronie przeciwnych najprężniejszy był Lelonek; a w ataku wyróżnił się Wiśniewski. Bytomianie zdobyli jeszcze jedną bramkę, ale sędzia jednak nie uznał jej dopatrując się faulu na Hymczaku. (j)

Z prac prezydium GKKF

Ocena Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych w 1951 roku

Prezydium GKKF w toku swojej pracy zajęło się ostatnio oceną i Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych. Po wysłuchaniu sprawozdania Komitetu Wykonawczego, prezydium przyjęło do zatwierdzającej wiadomości dokonaną ocenę i w podjętej uchwale stwierdziło, że mistrzostwa zimowe: „spełniły w zasadzie swoje zadanie i cele nakreślone wytycznymi GKKF”.

Prezydium z uznaniem podkreśla wielki wkład pracy działaczy, sędziów i zawodników, którzy mimo ciężkich warunków atmosferycznych wywiązali się ze swych zadań.

Uchwała ta, powzięta po wszechstronnej analizie przebiegu mistrzostw oraz przygotowań do rozgrywek finałowych — wszystkich osiągnięć i braków będzie dla naszego aktywnego sportowca potężnym czynnikiem mobilizującym go do dalszych, jeszcze ofiarniejszych wysiłków nad organizacją i przeprowadzeniem pierwszej w Polsce Spartakiady letniej.

I Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych miały spełnić następujące cele:

1 wykazać dorobek naszych sportów zimowych oraz spopularyzować je wśród szerokich mas społeczeństwa;

2 dopomóc w przeprowadzeniu prac wychowawczych, propagandowych i agitacyjnych wśród szerokiego rzeszy sportowców.

Należy stwierdzić, że „mimo szeregu braków i niedociągnięć, wynikających z małego doświadczenia w organizacji tego typu imprez, cele te, w dużej mierze zostały osiągnięte”.

POŁĄCZENIE PRACY SPORTOWEJ Z PRACĄ POLITYCZNO-AGITACYJNĄ

Po raz pierwszy, przy organizowaniu tego typu imprezy sportowej, połączona została w jednolitą, harmonijną całość praca sportowa i praca polityczno-agitacyjna. W efekcie, w okresie mistrzostw zgromadzeni na nich sportowcy działacze i instruktorzy zdobyli cenne doświadczenia, które przeniesione przez nich do kół i klubów staną się tam podstawą pracy ideowo - wychowawczej.

Ważną rolę spełnili w akcji polityczno - agitacyjnej kierownicy politycznej reprezentacji poszczególnych Zrzeszeń. Wprowadzenie po raz pierwszy tej funkcji i dobra praca poszczególnych kierowników przyczyniły się w poważnej mierze do podniesienia na wyższy poziom prac organizacyjnych oraz samych zawodów.

Organizowana praca polityczno-wychowawcza dopomogła w sprawnym przeprowadzeniu manifestacji i uroczystości zbiorowych organizowanych w okresie mistrzostw oraz wywarła poważny wpływ na przygotowanie konkursu świetlicowego.

WZROST MASOWOŚCI — PODNIESIENIE POZIOMU

W dalszej swej części uchwała prezydium GKKF stwierdza, że „przez eliminację i właściwe zawody zimowe mistrzostwa przyczyniły się do umasowienia narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeja na lodzie”. W dyscyplinach tych, a szczególnie w narciarstwie wyłoniło się wiele nowych talentów. Zrzeszenia, które dotychczas nie pracowały na odcinku tych dyscyplin sportu (jak Ogniwo, Spójnia, Górnik, Unia i Budowlani), przystąpiły do organizacji prac z rezultatami pozytywnymi.

Zimowe mistrzostwa podniosły poziom sportowy wszystkich trzech dyscyplin. Okres przygotowań na obozach i kursach został dobrze wykorzystany. Przeszkolono dość liczne grupy zawodników w narciarstwie, hokeju i łyżwiarstwie, co pozwoliło na poszerzenie kadry wychowawczych poszczególnych zrzeszeń o nowych, utalentowanych zawodników.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje wielki rozwój narciarstwa kobiecego, które dzisiaj bije bezapelacyjnie wszelkie rekordy narciarstwa przedwojennego.

Mistrzostwa, dały poważny wkład w pracę nad wychowywaniem aktywnych działaczy. Warto podkreślić, że spośród około 120 sędziów i organizatorów 40 procent to nowi, młodzi, aktywni element działaczy, a wśród nich wiele kobiet, które po raz pierwszy w dziejach narciarstwa polskiego pełniły funkcję sędziowskie.

WŁADZA LUDOWA — OTACZA SPORT OPIEKĄ

W czasie trwania mistrzostw działacze i zawodnicy podkreślali niejednokrotnie doskonałe warunki, jakie dzięki pomocy ludowego państwa stworzyli im macierzyste zrzeszenia. Zaopatrzenie zawodników w sprzęt sportowy najwyższej jakości, niedostępny w okresie przedwojennym, nowa dla czołowych sportowców, oprawa i atmosfera zawodów, nastrojów wzajemnego poznania i spójności między zrzeszeniami, stwa-

rzały wśród uczestników uczucie wdzięczności i dumy z opieki, jaką władza ludowa otacza sport.

BYŁY I NIEDOCIĄGIENIA

Obok tych osiągnięć i poważnych sukcesów, które przyczyniły się do dalszego rozwoju naszych sportów zimowych, prezydium GKKF stwierdziło szereg braków. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim:

1 zbyt późne przystąpienie do prac przygotowawczych oraz w wielu wypadkach oddelegowanie przez zrzeszenia do prac w komitecie organizacyjnym ludzi, którzy nie stawili się do wykonywania obowiązków;

2 słaba kontrola nad eliminacjami do mistrzostw oraz brak opieki

nad mistrzostwami hokejowymi w Katowicach;

3 pewne braki organizacyjne w okresie zawodów finałowych, na odcinku propagandowym (niepełny efekt dekoracji miasta, niewykorzystanie w dostatecznej mierze instalacji radiofonicznych itp.);

4 wypadki forsowania niektórych zawodników przez zgłaszanie ich do wielu konkurencji, co mogło odbić się poważnie na stanie ich zdrowia;

5 niedostateczne kierowanie zawodami przez komitet, który popełnił błąd organizując zbyt częste odprawy, zmieniając kilkakrotnie program, nie koordynując zarządzeń poszczególnych działów i dopuszczając do złego funkcjonowania biura obliczeń wyników.

Z MYŚLĄ O LETNIEJ SPARTAKIADZIE

Z tej szczegółowej analizy kierownictwa sportu polskiego wywnioskowano szereg wniosków, podkreślając jednocześnie konieczność jeszcze sprawniejszego

przygotowywania podobnych imprez w przyszłości.

Stanie się to możliwe przede wszystkim przez rozpoczęcie prac organizacyjnych na co najmniej 4 miesiące przed imprezą, przez przygotowywanie i przeprowadzanie takich imprez pod kierunkiem wydziału imprez centralnych GKKF i przez odpowiedni dobór aparatu społecznego i etatowego.

Dalsze wnioski, natury technicznej, będą szczególnie pomocne w organizowaniu Spartakiady letniej. Impreza ta będzie sprawdzianem naszych postępów. Do organizacji jej przystąpią wszyscy ze świadomością odpowiedzialności, jaka spoczywa na każdym sportowcu, trenerze i działaczu.

Spartakiada letnia, dzięki doświadczeniom i Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych będzie imprezą całego sportu polskiego, całego narodu, który przez kulturę fizyczną zdobywa siły i zdrowie, tak potrzebne do obrony pokoju i do wykonania Planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu w naszym kraju.

Wyścig „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”

Wspólny trening kolarzy Polski, CSR, FSGT i TUL

O Komitecie Organizacyjnym Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” wpłynęła pierwsza lista imienna uczestników, nadana przez francuską FSGT. Lista obejmuje 8 nazwisk, w tym dwu zawodników rezerwowych: Colliot i Lobrun (Paryż), Dieudegard (Rouen), Hochard (Lille), Meunier (Lyon), Lacroix i Pierre (Marsylia), Clement (Dijon).

Jak widać z powyższego składu, zespół FSGT będzie złożony z kolarzy startujących na naszych szosach po raz pierwszy, co nasuwa przypuszczenie, że drużyna FSGT jest jeszcze silniejsza, od tych, jakie oglądaliśmy u nas już kilkakrotnie.

NA WSPÓLNYM TRENINGU

Kolarze FSGT przyjadą do Czechosłowacji 10 dni przed wyścigiem i wezmą udział w wspólnym treningu z zawodnikami Polski, CSR i fińskiej sportowej organizacji robotniczej TUL.

Ten wspólny trening i wzajemna wymiana doświadczeń będą jeszcze jednym przykładem przyjaźni i braterskiej współpracy uczestników wyścigu i dowodem solidarności klasy robotniczej.

ZEBRANIA Z PRZODOWNIKAMI PRACY

Wszystkie drużyny uczestniczące w Wyścigu Pokoju będą jednorazowo goszczące przez poszczególne zakłady pracy. Ustalono, że na państw, których udział w wyścigu jest już zapewniony, na etapie w Katowicach będą przyjęte przez zakłady pracy reprezentacje: Albanii, Bułgarii, Rumunii i Węgier, we Wrocławiu — NRD i Triestu, w Łodzi — Francji i Finlandii, w Warszawie — CSR, Polski i Włoch.

W zebraniach wezmą udział przodownicy pracy, którzy przygotowują dla kolarzy upominki.

IMPREZY NA STADIONACH

We wszystkich miastach etapowych na terenie Polski organizowane będą przez poszczególne zrzeszenia imprezy sportowe. Opracowanie programu imprez jest w toku. Powstały już komitety organizacyjne, podzielone na różne sekcje. Pod względem przygotowań wyróżnia się obecnie komitet etapowy w Łodzi; niewiele ustępują mu Katowice. Należy spodziewać się, że i pozostałe komitety etapowe nie pozwolą ubiec się w przygotowaniach do wyścigu.

INNOWACJA NA PUNKTACH ODZYWCZYCH

Organizatorzy wyścigu wprowadzają pożyteczną innowację na punktach odżywczych. Pamiętamy, ile zamyślał panować dotychczas przy stołach z żywnością, kiedy każda z osób towarzyszących wyścigowi uważała za swój obowiązek „ulatwić” odebranie żywności kolarzom. W tych wypadkach przyłączały się i osoby postronne, wskutek czego na punktach żywnościowych powstawał istny chaos.

Tym razem troskę o należytą obsługę na punktach żywnościowych

powierzono trenerom poszczególnych drużyn i nikt z osób towarzyszących wyścigowi nie będzie miał prawa zbliżać się do stołków z żywnością i napojami.

GODZINY STARTU I METY

Ustalono już godziny startów na poszczególnych etapach oraz przybliżone godziny przybycia pierwszych zawodników do mety.

Ostry start na pierwszym etapie na terenie Polski, w Cieszynie nastąpi o godz. 13.00 przybycie czołówek na mecie stadionu ZS Stal w Katowicach spodziewane jest o godz. 17.10.

Stan nawierzchni szosy na etapie Cieszyn — Katowice jest na ogół dobry, z wyjątkiem kilku odcinków. W odległości 5 km od Cieszyna szosa jest obecnie w naprawie na dystansie około 500 m.

Robotnicy drogowi zobowiązali się w ramach Czynu 1-majowego zakończyć naprawę do czasu Wyścigu Pokoju. Podobne zobowiązanie zgłosili robotnicy odnośnie zasypania wybojów na odcinku 1.000 m między Bielskiem i Pszczyną.

Ostry start do następnego etapu z Katowic nastąpi o godz. 12.00, przybycie czołówek na mecie we Wrocławiu spodziewane jest o godz. 17.15.

Start we Wrocławiu o godz. 11.30, punkt odliczenia na 154 km. w Sieradzu, przybycie pierwszych zawodników na mecie w Łodzi — godz. 17.15.

Z Łodzi kolarze wystartują o godz. 14.30, przybycie czołówek na Stadion WP w Warszawie przewidziane jest na godz. 18.00.

NA POLSKICH „BAŁTYKACH”

Reprezentacyjna drużyna Polski będzie jechała na polskiej produkcji „Bałtykach”, konstrukcji majstra Jelita.

Sportowa brigada produkcyjna Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy zobowiązała się w Cynie 1-majowym wykonać do dnia 10 kwietnia 10 rowerów wyścigowych dla naszej drużyny. Jednocześnie zawodnicy reprezentacyjni otrzymają od tych zakładów 50 sztuk dętek Dunlopa, o wadze 380 gramów każda.

Z. W.

Z doświadczeń sportu radzieckiego

Bieg na przelaj

Wiosenne biegi na przelaj powinny pomóc lekkoatletom w osiągnięciu ostatecznego fizycznego przygotowania, a żeby łatwiej następnie przejść do treningu w wybranej konkurencji.

Przeprowadzając treningi biegów na przelaj należy utrzymywać podział lekkoatletów na grupy sprinterów, średniodystansowców, długodystansowców, skoczków i miotaczy. Różnica w zajęciach tych grup polegać będzie nie tylko na doborze dystansu biegu, ale również na charakterze rozgrzewki, która obowiązkowo powinna poprzedzać każdy trening.

Biegacze w czasie rozgrzewki muszą zwracać uwagę na ćwiczenia rozwijające długość kroku. Miotaczom zaleca się rzucanie kamieni. Skoczkowie zwrócą więcej uwagi na skoki terenowe.

Aby zapewnić treningom pomyślny przebieg należy prawidłowo sporządzić plan zajęć, a także koniecznie poddać się badaniu lekarskiemu. Charakter treningu do biegu na przelaj musi być różnorodny. Treningi muszą być intensywny, ale nie długotrwały lub odwrotnie: długotrwały, ale mało intensywny. Zmienić charakter biegu na przelaj nie jest rzeczą trudną. Należy przede wszystkim urozmaicić profil trasy (np. zwiększyć jej długość, zmniejszając tempo).

Wiadomo, że bieg pod górę znaczną miarę, brucha, bardzo ważne dla biegacza, a bieg z góry sprzyja rozwinięciu szybkości. Prócz tego stosować można przebiegi określonych odcinków trasy na przelaj ze zwiększoną szybkością. Te zwiększenia szybkości należy stosować w początku, środku i

w końcu trasy biegu. Część trasy biegu na przelaj (szczególnie początkową i końcową) przebiega się krokiem szybkim.

Zajęcia nie powinny być męczące. Wskazane jest włączyć do nich prócz biegu różnorodne skoki, gry, rzuty kamieni i pelzanie.

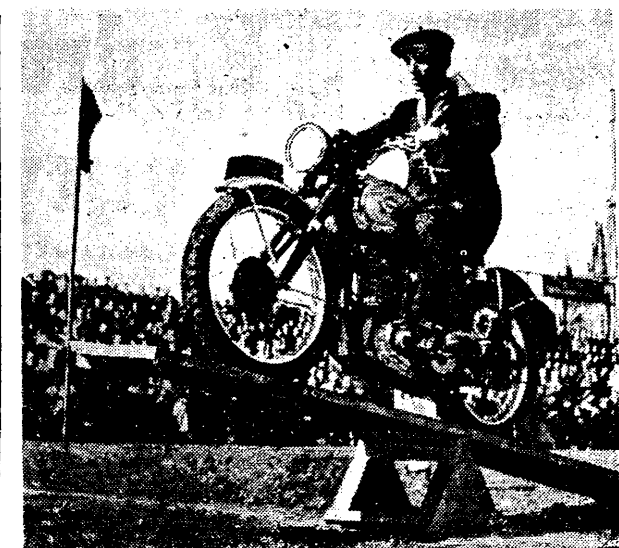
W pierwszym okresie treningów długość trasy nie przekracza 3 — 4 km, które przebiega się z szybkością 3:30 — 4:00 min. na kilometr. Z każdym treningiem szybkość biegu zwiększa się, a trasę w zależności od rodzaju uprawianej przez ćwiczących konkurencji lekkoatletycznej zwiększa się lub zmniejsza. Czas trwania lekcji wiosennych nie przekracza dwóch godzin. W ciągu miesiąca należy ich przeprowadzić nie mniej niż 4 — 6.

Po ogólnym treningu przygotowawczym w terenie, można przystąpić do ćwiczeń w swojej specjalności. Pozostaje w nich rozgrzewka, przybierająca coraz bardziej wyspecjalizowany charakter. Miotacze przystępują do doskonałości techniki.

Biegacze krótkodystansowi włączają do treningu niskie starty, przyspieszenia szybkości i biegi interwałowe. Biegacze średnio i długodystansowi kontynuują bieg na przelaj aż do wyścigu na biegnie.

Poniżej zamieszczamy przykładowy schemat zajęć treningowych na wiosnę i pierwszą połowę maja (po dwa treningi w tygodniu). Plan dla krótkodystansowców, skoczków i miotaczy przedstawia się następująco:

1 dzień. Rozgrzewka. Dwa przyspieszenia po 100 m (szybkość średnia). Bieg na przelaj na 2 — 3 km



Krzysztof Brun na jednej z przeszkód w czasie niedzielnej gimkhany w stolicy

Foto E. Frankowiak

Obserwacje z I kroku motocyklistów ZS Gwardia

Organizację „I Kroku Motocyklowego” zajęła się sekcja motorowa ZS Gwardia. Ciekawie pomyślana trasa tworząca pętlę z Wału Międzyzyskiego przez Otwok terenem na szosę lubelską, Starą Miłosną, znów terenem do Międzyzysia, brukiem do Świdra i piaszczystymi uliczkami do szosy otwockiej, kończyła się metą w miejscu startu. Niedociągnięciem było zbyt skromne znakowanie w terenie, co spowodowało parę wypadków zabłądzenia i obarczyło zawodników punktami karnymi.

Udział w imprezie wzięło 65 zawodników z warszawskich i okolicznych klubów. Obserwując ich jazdę w różnym terenie — dokonałem podziału zawodników na trzy kategorie.

Pierwsza kategoria — to kandydaci do licencji, jak się zdaje za wszelką cenę, nawet własnego i cudzego zdrowia lub życia.

Druga — to zawodnicy, którzy są przesadnie ostrożni albo... nie umieją jeździć na tyle, aby przejechać choć najmniejszy kawałek terenu bezbłędnie. Jadąc na silnych motorach, zmniejszają w pocihu obroty tak, iż maszyna grzeje się, inni jadąc całkiem wolno z powolnym posługiwaniem desperacko obie nogi i właśnie tym powodują „zarzynanie” motoru przez balansowanie nogami i tułowiem, co odbija się na kierowaniu.

Ostatnia kategoria — to zawodnicy, którzy mają pełne prawo do ubiegania się o licencję i którzy ją właśnie po tym „I Kroku” otrzymają. Jadą oni pewnie w terenie, siedzą prosto na maszynie, ścisnąc kolanami zbiornik, nogi trzymając na podnóżkach, na szosie nie „pedalują” bez potrzeby. Robią to na-

wet na motocyklach wybitnie nieterenowych.

Ogólnie biorąc z pierwszego kroku motocyklowego wypływa wniosek następujący:

a) motocykliści chcąc otrzymać licencję muszą być odpowiednio przeszkoleni, zarówno w teorii jak i w praktyce przynajmniej w granicach potrzeb małego raidu terenowego.

b) należy w nich wpoić pojęcie zasadnicze, że raid motocyklowy tego rodzaju nie jest wyścigiem, lecz jazdą regularnością wg zegarka,

c) ...że jazda w pełnym napięciu nerwowym i z zewnętrznym nastawieniem „aby dalej, aby prędzej” nie wiedzie do celu tylko może spowodować wypadek,

b) ...że wreszcie nie można liczyć w żadnym raidzie na obstawienie trasy i jej znakowanie, tylko należy ją tak poznać z mapy, aby nie dać się zmylić w zasadniczym kierunku jazdy.

Na pochwałę i podkreślenie zasługuje sportowe podejście organizatorów do zgłoszenia się najmłodszego zawodnika imprezy, 12-letniego juniora, Kamińskiego, syna mistrza Polski w kat. wózków. Organizatorzy po otrzymaniu piśmennego oświadczenia o przejęciu całej odpowiedzialności na seniora Kamińskiego — dopuścili młodzieńczego adepta motocyklizmu do startu. Chłopak przejechał doskonale cały raid długości 90 km, „zarabiając” jedynie 15 pkt. karnych na pierwszym najtrudniejszym etapie, gdzie jego DKW-125 nie mogła rozwinąć dostatecznej szybkości pod wiatr czołowy.

A. Żymirski

Bieg na przelaj na 5 km. Tempo biegu wolne. Marsz.

3 dzień. Rozgrzewka. Bieg z przyspieszeniem 2 — 3 razy po 300 m. Odpoczynek między biegami 4 — 5 min. Bieg na przelaj na 1,5 — 2 km. Szybkość średnia. Marsz.

4 dzień. Rozgrzewka. 4 razy po 100 m. Bieg na przelaj na 5 km w trudnym terenie. Tempo biegu wolne. Marsz.

5 dzień. Rozgrzewka. Bieg 5 razy po 100 m. Odpoczynek po 5 min. Bieg na przelaj 3 km. Tempo szybkie. Marsz.

6 dzień. Rozgrzewka. Przebiec z przyspieszeniem 10 razy po 50 m. Bieg na przelaj na 5 — 7 km w tempie powolnym. Marsz.

7 dzień. Rozgrzewka. Bieg z przyspieszeniami. Opanowanie techniki. Bieg na przelaj na dystansie 1.500 m. Tempo biegu średnie. Marsz.

8 dzień. Rozgrzewka. Bieg na przelaj na dystansie przewidzianym na pierwsze zawody. Tempo biegu maksymalne.

Stosowanie marszu po każdym biegu na przelaj jest konieczne. Czas jego trwania zależy od samopoczucia sportowca.

Po każdym zajęciu należy brać prysznic lub wytrzeć się wilgotnym ręcznikiem. Jeżeli warunki pozwolą, po dłuższych biegach wskazana jest kąpiel w łaźni.

Wiosenne biegi na przelaj wpływają na wyrobienie sportowe młodych lekkoatletów i pomogą im przygotować się do pierwszych zawodów.

„Sowiecki Sport”
Ilum. R. Lipnicki

Głos mł. plut. Szargot

Mistrz Wojska Polskiego rozpoczął od Biegu Narodowego

— Zjeżdżałem jak tylko mogłem. Aż kurz siedzi za mną po szosie — śmieje się plut. Jan Szargot, opowiadając o swej karierze w Biegach Narodowych. — Było to w roku 1946, kiedy namówiono mnie do startu w odległym o 18 km od miejsca mego zamieszkania — Międzyrzeczu.

Pierwszy raz w życiu założyłem kostium sportowy i to było powodem ucieczki. Ubrali mnie w kostium, w który mogło się zmusić dwu takich jak ja. Śmiali się wszyscy i nie wytrzymałem nutowo. Nie czekając na start Biegu Narodowego, a uciekałem z Międzyrzecza do domu (18 km!) aż kurz siedzi po szosie.

Biegać zacząłem jednak i na zawodach. W trzy lata później startowałem w finale ogólnopolskiego Biegu Narodowego. Biegli ze mną wtedy: Kuśmirek, który zabłysnął już w 1946 roku na mistrzostwach Polski, Dzwonkowski, który w 1946 roku startował w Oslo, Olesiński — zeszlenczony wicemistrz Polski w biegu na 3000 m z przeszkodami i wielu innych. Skończyłem wtedy na czwartym miejscu. Przegrałem z Oleśnikiem, Kuśmirką i Burką, a na ostatniej prostej wyprzedziłem ogólnego faworyta biegu, Dzwonkowskiego.

— To już pamiętam. Niech pan coś opowie o swoim dzieciństwie i o karierze sportowej między ucieczką przed Biegiem Narodowym, a startem w finale tej wielkiej imprezy.

ALGIER — LUNIA — PNIEW

— Urodziłem się we wsi Popówko w Poznańskim, niedaleko Szamotuł, w grudniu 1926 roku. Dzieciństwo miałem ciężkie. Matka musiała ciężko pracować, żeby utrzymać siebie i mnie przy życiu. Harowała we dworze, żeby zarobić na kawałek chleba. Ciężki to był chleb i ciężkie życie.

— Gdzie pan uczęszczał do szkoły?

W Algierze szkoły nie było... Plutonowy Szargot, patrząc na mnie, mocno zdziwionego, uśmiecha się i mówi:

— Algier to folwark. Z Algieru codziennie deszcz czy śnieg, błoto czy lód chodziliśmy do wiejskiej szkoły w Lunia. A, że w Lunia uczono nas nie wszystkich przedmiotów, dodatkowo trzy razy w tygodniu musieliśmy wędrować do Pniew. Z Algieru do Lunia 4 km, do Pniew 12 km. Robiło się więc w tygodniu 110 km przeważnie marszem, a czasem biegiem. Wiele razy ścigaliśmy się i to były moje pierwsze sukcesy. Ale o sporcie nie wiedziałem, tak samo zresztą jak i moi rówieśnicy. Ze sportem zaznajomiłem się bliżej dopiero w wojsku.

— Nie biegam tam który z was — zapytano mnie i innych wkrótce po powołaniu nas do wojska (w 1947 roku). Wystąpiło paru, myśląc o tym, że odnieść będziemy sukcesy, jak u siebie w domu.

Ciężka to była próba. Na 100 m przyszedłem na szarym końcu. Na 200 m było lepiej. Na 400 m byłem trzeci. Na 1500 m nawet wygrałem ze starszym rocznikiem. Na 5000 m zrobiłem w owym czasie 21 minut



MOSKWA. W Tbilisi na stadionie Dinamo odbyło się spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR między drużynami WMS i Zenitu z Leningradu. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

MEDIOLAN. Do mistrzostw bokserskich Europy w Mediolanie zostało zgłoszonych dotychczas 126 pięściarzy, reprezentujących 17 państw.

NEW YORK. John Marshall przeplątał 1500 m w 18:18,8. Jest to czas lepszy od uzyskanego przez Furuhjelm (18:19).

MONT CARLO. W półfinałach mistrzostw M. Carlo Clark pokonał Burrowsa 10:8, 6:2. Drugi półfinał Kowalewski — Dorfman został przerwany z powodu ciemności przy stanie 7:5, 6:6.

Puchar Macombera wygrał Davidsson bijąc w finale — nadzieję włoską Gardiniego 5:7, 6:2, 6:4, 4:6, 6:4.

MOSKWA. W Rostowie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne, w których startowało ponad 300 zawodników.

W ramach tych zawodów 17-letni uczeń Dementiew ustanowił rekord ZSRR w trójskoku w kategorii juniorów: Dementiew uzyskał 14,27 m. Wynik ten jest o 15 cm lepszy od rekordu ustanowionego w ubiegłym roku przez Parfiumowa.

(dziś rekord życiowy Szargota wynosi 16:08,2 — przyp. red.).

POKAŻĘ INNYM

W 1949 roku nazwaliśmy Szargota talentem. Udowodnił, że nim jest w roku ubiegłym, gdy na mistrzostwach Wojska Polskiego wygrał we wspólnym stylu (mowa o sposobie, nie stylu biegu) 1500 m i 5000 m. Odnieśliśmy wrażenie, że utalentowanego biegacza stać na 4:02 na 1500 m i 15:35 na 5000 m. Czasów tych dotąd Szargot nie osiągnął, ale bądźmy spokojni, osiągnie jeszcze lepsze wyniki.

— Co pan myśli o swej przyszłości?

— Będę instruktorem sportowym. Jestem teraz na rocznym kursie instruktorskim. Trenuję dość pilnie, ale w tej chwili ważniejsza jest dla mnie nauka. Anatomia, psychologia...

Czy mógł człowiek marzyć o tym kiedyś, siedząc w Algierze, gdy ojciec i matka harowali u pana dziedzica — wdycha plutonowy Szargot. Będę uczył naszą młodzież, by miała łatwiejszą niż ja drogę do zwycięstw i wyników, o których marzę.

S. S.



Sezon piłkarski w pełni

Foto E. Franckowski

Przedłużenie ubezpieczeń wyczynowców członków Związkowych Zrzeszeń Sportowych

W lutym 1950 roku CRZZ zawarła z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych umowę o ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków wszystkich zawodników sportu wyczynowego.

O mistrzostwo świata

Po 10 partiach Botwinnik 5,5 Bronsztajn 4,5

Rozpoczęty przed trzema tygodniami mecz o mistrzostwo świata w szachach zbliża się do półmetka. Z przebiegu dotychczas rozegranych spotkań można wyciągnąć wniosek, iż Bronsztajn okazał się godnym przeciwnikiem mistrza świata — Botwinnika. Jak twierdzi arcymistrz węgierski — L. Szabo, przebywający w Moskwie w charakterze obserwatora meczu, Bronsztajn nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, toteż najciekawszą część meczu mamy jeszcze przed sobą. Oto krótki opis pierwszych dziesięciu walk.

Mecz rozpoczął się pod znakiem dużej przewagi Bronsztajna. W pierwszej partii, która już po 29 posunięciach zakończyła się nierozegraną, Bronsztajn osiągnął znacznie lepszą pozycję i tylko silny „niedoczas” zmusił go do zrezygnowania z gry na wygraną. W drugiej partii Botwinnik był znowo o włos od porażki: dwukrotnie Bronsztajn wypuścił z rąk okazję zakończenia walki zasłużonym sukcesem (nerwy!). W trzeciej partii Botwinnik, który w ciągu ostatnich trzech lat nie brał udziału w żadnym turnieju, „rozgrywa się” i zdobywa przewagę nie wystarczającą jednak do wygrania. Czwartą partia jest obrazem całkowitej wyrównanej walki i po 47 posunięciach kończy się remisem.

Piąta partia ma najbardziej sensacyjny przebieg: w dużym „niedoczasie” Botwinnik popełnia poważny błąd i zamiast wyrównać grę dostaje się pod matowy atak. Bronsztajn zdobywa prowadzenie 3:2! W szóstej partii Botwinnikowi dopisuje szczęście. W remisowej pozycji Bronsztajn robi nieprzemysłane posunięcie i natychmiast kapituluje. Stan meczu 3:3. W siódmej partii Bronsztajn usiłuje odzyskać utracone prowadzenie. Zamiast zadolować się remisem zastrza walkę ofiarowując piona. Botwinnik precyzyjnie realizuje przewagę materialną i odnosi drugie kolejne zwycięstwo 4:3 dla Botwinnika.

W ósmej partii Botwinnik zachowuje inicjatywę do końca, jednakże dzięki doskonałej obronie Bronsztajn osiąga remis w 41 posunięciu. W dziesiątej partii przewaga Botwinnika jest jeszcze bardziej przygniatająca, zdobywa on figurę jednak zakończenie partii gra niezbyt precyzyjnie i umożliwia przeciwnikowi wyrównanie nierozegraną.

Dziesiąta partia meczu zakończyła się remisem w 55 ruchu. Po tej partii Botwinnik ma 5 i pół pkt., a Bronsztajn 4 i pół pkt.

J. Ch.

wego, będących członkami Związków Zawodowych i należących do Związkowych Zrzeszeń Sportowych.

Przez cały ubiegły rok poczynając od 1 lutego, PZUW wypłacił olbrzymią sumę odszkodowań o wiele przekraczającą roczną składkę płaconą przez CRZZ. Stało się tak w wyniku niedopowiedniego podejścia do spraw ubezpieczeń przez niektórych działaczy klubowych w terenie. Działacze ci, nie rozumiejąc należycie celu ubezpieczeń powodowali wypłacanie przez PZUW odszkodowań, za różne drobne wypadki, odszkodowań, które powinny być zaliczane w drodze zwykłych rozliczeń z ZUS lub pracodawcą.

NIEWIELKIE ZMIANY

Dlatego CRZZ i PZUW w trosce o należyte wykorzystanie pieniędzy publicznych, wprowadziły pewne zmiany do ogólnych warunków ubezpieczenia, które obowiązują z dniem 1 lutego br.

Ubezpieczeniem zostaną objęci w dalszym ciągu wszyscy zawodnicy należący do 8 Zrzeszeń Sportowych (należący do klubów) podległych Centralnej Radzie Związków Zawodowych, którzy jako sportowcy wyczynowi zostali zaliczeni do jednej z klas ustanowionych przez GKFF.

Jedyna odpowiedź na słuszny apel

Kobięce żeglarsstwo regatowe

W Międzynarodowym Dniu Kobiet, Krystyna Okoła Kułak zapośredniczyła na łamach „Przeglądu Sportowego” do Sekcji Żeglarsstwa GKFF o stworzenie regat kobiecych. Apel ten był ponad wszelką wątpliwość słuszny, nie był też pojedynczym głosem — do niego już tego teren.

Nie będziemy powtarzać argumentów przemawiających za żeglarsstwem kobiecym. Jasne jest, że w konkurencji z mężczyznami kobiety nie miały wiele do powiedzenia. Tylko prawdziwie fanatyczki żeglarskie próbowały startować w regatach, nie odnosząc zresztą z reguły sukcesów.

Na ostatnim posiedzeniu prezydium Sekcji Żeglarskiej GKFF uchwalono, że już w bieżącym sezonie odbywać się będą regaty w grupach kobiecych we wszystkich szczeblach, aż do Mistrzostw Polski włącznie. W Mistrzostwach Polski przewidziane są dla kobiet aż dwie klasy, a mianowicie dinghy „N” i olimpijska jolka „Finn”.

Uchwała zapadała po dokładnym rozpatrzeniu i przedyskutowaniu problemu, który nie był wcale prosty. Trzeba było ustanowić dla kobiet klasę, która jest najwłaściwsza przy każdej pogodzie, trzeba było — uchwalając regaty kobiece — dać im jednocześnie wszelkie możliwości rozwoju. Dlatego też, poza wymienionymi powyżej typami jolek, w regatach klubowych, okręgowych i zrzeszeniowych uchwała przewiduje, że bieg kobiet powinien się odbywać przynajmniej w jednej klasie. Wybór klasy pozostawia się do uznania organizatorów, gdyż zależny jest on ściśle od warunków terenowych.

Dwa są cele uchwały: jeden — to

Odszkodowanie będzie przysługiwało obecnie nie tylko poszkodowanym sportowcom, członkom Związków Zawodowych, należącym do związkowych klubów, co obowiązywało w roku ubiegłym, ale także i tym sportowcom, którzy należą do Związkowych Organizacji Sportowych nie są jednocześnie członkami Związków Zawodowych. Oczywiście odszkodowanie będzie przysługiwało jednemu i drugiemu tylko pod tym warunkiem, że należą oni do związkowego Zrzeszenia Sportowego i są zawodnikami sklasyfikowanymi.

Pamiętać przeto należy, że do zgłoszenia o wypadku dołączone powinno być stwierdzenie, że zawodnik, który uległ wypadkowi, jest objęty jedną z klas ustalonych przez Główny Komitet Kultury Fizycznej z podaniem jednocześnie daty zaliczenia poszkodowanego zawodnika do danej klasy.

WIĘCEJ UBEZPIECZONYCH

Wysokość sum ubezpieczeniowych jest taka jak w roku ubiegłym, tzn. **zł 6.000 na wypadek śmierci i zł 9.000 na wypadek stałego kalectwa.** Nadto ci sportowcy, których obejmuje

Blyskawiczna kariera Milewskiej

Z Biegu Narodowego po tytuł mistrzowski

Na „małym” boisku piłkarskim stadionu WP. Istny las chorągiewek, masztów, transparentów. A w tym lesie wielkie obozowisko sportowców, z których 90 proc. pierwszy raz w życiu miało startować na reprezentacyjnej bieźni stadionu WP.

Kilkudziesięciu znawców wkłada się w to obozowisko i wodząc bacznie oczyma po nieznanym sobie sylwetkach szukanek, które zdradzają talent w nogach. Zapisywano numery, pytano kierowników grup o wyniki tej młodzieży i wielu ze znawców przyjmowało z uśmiechem relacje.

— Prowincjonalne stopery, albo miara za krótką, niczym u oszukańczego sprzedawcy materiałów łokciowych — myślał znawca i odchodził.

Wątpię czy był ktoś, kto zwrócił uwagę na młodą dziewczynkę, uwijającą się między rośniętymi od niej reprezentantkami wielu powiatów woj. warszawskiego. Była to Ryta Milewska, która na finał Wojewódzkiego Biegu Narodowego przyjechała spod Działdowa.

Wspaniale, wiosenne słońce piecze niemożliwie, pali wprost oczy. A jednak nie można oderwać tych oczu od bieźni, bo dzieją się na niej rzeczy nadzwyczajne. Młodzież wiejska i robotnicza, wciągająca do sportu przez Biegi Nar-

dowe, pokazuje pełnię swych możliwości.

Ze startu ruszyło kilkadziesiąt dziewcząt. Mają przebiec 500 m. Zaczynają w tempie, którego nie potrafiłyby utrzymać niejeden „szanujący się” piłkarz, trenujący wiele lat. Z licznymi stawkami wyskoczyła na czoło mała niepozorna blondyneczka.

— Oj przeholowałaś dziewczyno — westchnęło wielu znawców, patrząc na stopery. 100 m — 14 sekund, 200 m — 28,5... Mała niepozorna postać odala się wciąż od rywalek. Wspaniale ciągnie do mety. Nikt jej nie zna (poza kierownikiem, który ją przywiózł), ale wszyscy dopingują.

Wytrzymała doskonale tempo do 400 m (64 sek., iluz wyczynowców nie lekkoatletów nie potrafi tego). Na ostatniej setce osłabła. Ale skończyła w bardzo dobrym czasie.

— Finał biegu wojewódzkiego dla dziewcząt 15 — 16 lat wygrała Ryta Milewska z Nasielska, osiągając 1:26,4 — ogłasza spiker.

Za dwa dni cała Polska wiedziała o „odkryciu”. I gdy w dwa miesiące później mała Ryta zdobyła mistrzostwo Polski na 500 m, wiadano nie tylko to, że jest córką małego chłopca spod Nasielska, ale, że wielki jej talent został odkryty dzięki masowej imprezie — Biegom Narodowym.

★

Kariera Milewskiej nie jest długa. Ale w tej krótkiej karierze Milewska zdobyła już dwa razy mistrzostwo Polski, a raz reprezentowała Polskę w meczu międzypaństwowym.

Obecnie Milewska przebywa w Warszawie. Trenuje pod okiem Gassowskiego. Uczy się wieczorami na kursach i marzy o tym, by zostać instruktorką sportową.

S. S.

Żelazna kurtyna idzie w górę

„Reprezentacja” plk. Murphy...

PRZED wyjazdem do Chicago — kierownik drużyny z ramienia AIBA — plk. Murphy — powiedział, że wiezie do Ameryki bardzo silną drużynę — najmocniejszą od roku 1946. Ta „reprezentacja” bokserska dostała w skórę od Ameryki 4:12!

Jak z tego wynika, przedstawiciel AIBA absolutnie nie orientuje się w układzie sił pięściarstwa europejskiego, nie orientuje się również, że na zachodzie boję amatorski wypierany przez zawodowców, coraz bardziej upada.

Nie orientuje się też, że Amerykanie wystawiają przeciw reprezentacji Europy zdobywców „złotych rękawic”, którzy są już półzawodowcami, gdyż turniej o „Golden Gloves” organizuje się tylko po to, aby ułatwić przegląd sił menażerom, z którymi, otumanieni przez propagandę młodzi bokserzy, podpisują jak najdłuższe kontrakty.

Mecz zgromadził 16.000 widzów. W muszej wygrał Hamalainen (Finlandia), którego w Warszawie bez wielkiego trudu pokonał Bułakow. Fin wypunktował Casteneda (USA). W kocięcej Murzyn Brooks wygrał z Francuzem Dumesnil. W piórkowej Davis w 1 rundzie znokautował Finia Dulue — tego samego, który walczył z Faską we Wrocławiu — oraz w turnieju PZB. Jak przekonałmy się wówczas: Dulue nie ma warunków na reprezentanta Europy.

W lekkiej Bickle wygrał z Norwegiem Hansenem. W półśredniej mierny bokser jugosłowiański Soulanowski przegrał z Villardem. W półśredniej Guerrero zwyciężył wicemistrza Europy Sjölin. którego ostatnio pokonał w Szwecji. Silczew. W półciężkiej Jackson wygrał z Belgiem Limage, gdyż już w 1 rundzie rozciął mu łuk brwiowy.

Dramatyczna walka odbyła się w ciężkiej. Szwed — Johansson, przegrał wysoko z Szocihasem w czasie występów pięściarzy ZSRR w Warszawie, wygrał w 3 rundzie przez techniczny k. o. z Fannem, ale na „początku walki znalazł się w kilku krytycznych sytuacjach. W trzeciej rundzie jednak Szwed zapędził Fannę na deski, po czym szło go przetrząsać.

Oceniając siły „reprezentacji” Europy, jesteśmy przekonani, że z taką reprezentacją wygrałaby ósemka polska. (k. g.)

Teniści już trenują

W ub. sobotę rozpoczął się w Warszawie obóz tenisowy dla czołowych naszych graczy, celem przygotowania drużyny do rozpoczynającego się sezonu i zbliżających się spotkań międzynarodowych.

W sobotę trenowano dość intensywnie na krytym korcie AWF na Bielance, jednak już w niedzielę wobec pięknej pogody tenisiści przenieśli się na kort otwarty CWKS przy ul. Myśliwieckiej, a więc będą do pierwszego tegorocznego treningu na otwartym powietrzu. Wszyscy powołani na obóz już się stawili do Warszawy.

Skoński trenował przez pewien czas z Hebdą przy czym zwróciło uwagę, że Hebdą jest w dobrej kondycji, a i uderzenia siedzą mu w korcie.

Sparring par Skoński, Hebda — Piątek, Chytrowski dał wynik 6:0, 8:6. Na Piątku nie znał było przebytej ostatnio choroby.

Na obóz powołani zostali: Jędrzejowska, Ryczkowska, Skoński i I. II, Hebda, Piątek, Chytrowski, Beldowski, Radzio i Kramer. z Poznania. Od 15 kwietnia kadra uczestników powiększy się o powołanych dodatkowo: Popławski, Olejnik, Piotrowski, Kwiatka i uzdolnionych juniorów: Gajlorka, Elisieda, Poznań oraz Przybyś, Wybrzeża. (T.)